

CZY CHINY ROBIĄ COKOLWIEK DLA KLIMATU? [KOMENTARZ]

„Zacznijcie od tego, by zmusić do działania Chiny” – taki argument pada często w dyskusjach na temat globalnego ocieplenia. Państwo Środka to faktycznie największy emitent gazów cieplarnianych na świecie – ale czy naprawdę nie robi nic dla ratowania klimatu?

Państwo paradoksu

Chiny tkwią w klimatycznym paradoksie. Z jednej strony – największy emitent i lider energetyki węglowej. Z drugiej – kraj przodujący w budowie bezemisyjnych źródeł energii, przeznaczający na transformację w kierunku dekarbonizacji więcej niż jakiegokolwiek inne państwo. Dla dobrego oszacowania kierunku, w którym zmierza chińska gospodarka warto spojrzeć na to, skąd ChRL chce brać energię.

Jak podaje Reuters, tylko w roku 2020 w Chinach oddano do użytku 71 GW mocy zainstalowanej w energetyce wiatrowej. To więcej niż we wszystkich innych krajach świata razem wziętych, gdzie podłączono wtedy do sieci 60,4 GW w wiatrakach. Istotny wzrost zanotowano również w sektorze fotowoltaicznym. Tam przyrost nowych mocy w 2020 roku wyniósł 48,2 GW. Największa chińska elektrownia fotowoltaiczna ma moc 2,2 GW. Z kolei przyrost nowych mocy zainstalowanych w hydroenergetyce wyniósł 12 GW. Można zatem oszacować, że przyrost chińskich mocy w OZE w 2020 roku wyniósł ok. 131 GW. Innymi słowy mówiąc: tylko w ciągu ubiegłego roku Chińczycy oddali do użytku prawie 3 razy więcej mocy w samych OZE niż Polska ma w ogóle w systemie.

Chińska walka o klimat

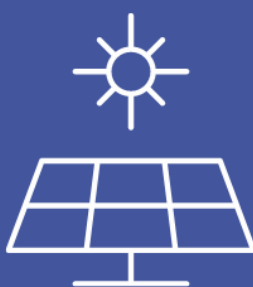


Nowe moce OZE oddane w Chinach w 2020 roku:



71 GW

**Łączna moc:
281,5 GW**



48,2 GW

**Łączna moc:
253,4 GW**



12 GW

**Łączna moc:
368,4 GW**

Energetyka 24

Łączna moc chińskich wiatraków na koniec 2020 roku wynosiła 281,5 GW, paneli fotowoltaicznych 253,4 GW, a hydroelektrowni - 368,4 GW. Daje to kumulatywnie prawie 907 GW mocy zainstalowanych. Według planów na rok 2021 do parku tego ma dołączyć dodatkowe 90 GW w wietrze i słońcu.

Do tego zasobu mocy trzeba doliczyć 47,5 GW mocy zainstalowanych w energetyce jądrowej. Plasuje to Państwo Środka na trzecim miejscu na świecie, jeśli chodzi o park jednostek jądrowych. W Chinach w budowie znajduje się ok. 17 GW tego typu elektrowni. Warto podkreślić, że w ChRL atom powstaje bardzo szybko - średni czas konstrukcji bloku to ok. 6 lat.

Potężne ambicje Chin w zakresie czystej energii widać również po tamtejszych wydatkach na transformację energetyczną. Według Międzynarodowej Agencji Energii, ChRL od 2016 roku przeznaczają na przemianę gospodarki w kierunku niskoemisyjności od 2016 roku ok. 350 mld euro rocznie (czyli ok. 3% PKB). To więcej niż w tym samym czasie przeznaczają na ten cel UE i USA (odpowiednio: po ok.

180 i 150 mld euro rocznie). Pekin już zadeklarował swój cel w tym zakresie – do 2060 roku Chiny mają być neutralne klimatycznie. Pomocą w tym zakresie ma być uruchomiony niedawno chiński system handlu emisjami, będący największym tego typu systemem na świecie.

Węglowy cień Smoka

Chińskie zamiary w tym zakresie mogą zostać jednak storpedowane przez głębokie uzależnienie od węgla kamiennego, w jakim tkwi ten kraj. To m.in. potężny park węglowych elektrowni sprawia, że Chiny odpowiadają za ok. 28% światowych emisji dwutlenku węgla.

W ubiegłym roku Chiny oddały do użytku 38,4 GW mocy w elektrowniach węglowych oraz 18 GW mocy w elektrowniach gazowych. Według Reutersa, łączny park projektów węglowych w ChRL, których budowa ruszyła albo właśnie rusza osiąga moc 247 GW (wg organizacji ochrony środowiska Urgewald, łączna moc zatwierdzonych chińskich projektów węglowych wynosi 226,2 GW), czyli mniej więcej dwa razy tyle, ile moc wszystkich elektrowni zasilanych węglem w Unii Europejskiej. Będzie to oznaczało wzrost obecnego parku jednostek węglowych o ok. 22% - teraz jego moc sięga ok. 1100 GW. To czyni z Chin najbardziej węglowe państwo świata.

Węgiel w Chinach



38,4 GW - nowe moce węglowe
oddane do użytku w 2020 roku

247 GW - budowane i
planowane moce węglowe

ok. 1100 GW - łączne moce w
energetyce węglowej

Energetyka **24**

Głębokie uzależnienie od spalania paliw kopalnych sprawia, że chińskie emisje gazów cieplarnianych nieprzerwanie rosną. Pekin zastrzega, że będą one zredukowane po 2030 roku. Jednakże widać tu rażącą dysproporcję w porównaniu z takimi gospodarkami, jak UE czy USA. Tam w ciągu ostatnich 10 lat emisje CO₂ zanotowały trend spadkowy. W Chinach odwrotnie - od 2000 roku produkcja dwutlenku węgla rośnie w astronomicznym tempie. Przez ten czas chińskie emisje tego gazu wzrosły prawie trzykrotnie.

Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Według zapowiedzi Pekinu w ciągu zaledwie 30 lat emisje CO₂ miałyby zostać zredukowane z pułapu ok. 14 mld ton (który ma być osiągnięty w okolicach 2030 roku) do zerowej emisji netto. Powiedzieć, że to ambitne, to nie powiedzieć nic. Można stawiać uzasadnione pytanie, czy taka szybka obniżka tak dużych emisji jest w ogóle możliwa. Jest to duży znak zapytania wiszący nad chińskimi zapowiedziami dotyczącymi neutralności klimatycznej.

Chińska zagadka

Jaki wniosek wypływa z tych danych? Przede wszystkim: nie jest prawdą, że Chiny nie robią nic w kwestii klimatu. Ich inwestycje w tym zakresie oraz efekty alokacji środków w postaci np. przyrostu mocy zainstalowanych w źródłach bezemisyjnych przekraczają osiągnięcia jakiegokolwiek innego państwa na świecie czy nawet takich organizacji, jak Unia Europejska. Dysproporcję widać również na płaszczyźnie wewnętrznej - w ChRL przybywa znacznie więcej czystych mocy niż mocy w węglu.

Jednakże te zmiany mogą nie wystarczyć. Choć Chiny mają już pewne osiągnięcia na polu transformacji gospodarki (według Agencji Reutersa ChRL ograniczyła udział węgla w swoim zużyciu energii pierwotnej do poziomu 59% z 68% w 2012 roku), to jednak biorąc pod uwagę kształt gospodarki tego kraju nie można nie podejść do deklaracji Pekinu bez poważnych zastrzeżeń.

Chiny dostrzegły, że główne światowe mocarstwa - USA i UE - zaczynają jasno deklarować zobowiązania dotyczące neutralności klimatycznej, uwzględniające potrzebę spojrzenia na gospodarkę z perspektywy jednocześnie chroniącej klimat i zapobiegającej emigracji potencjału wytwórczego do „rajów emisyjnych”, czyli państw o niskich normach środowiskowych dla przemysłu. Odstawanie w tym względzie od standardów wyznaczanych przez liderów będzie dla Chin coraz większym problemem wizerunkowym oraz politycznym, przeszkadzającym w relacjach handlowych, co może przełożyć się na sytuację gospodarczą. Tymczasem zapowiedź osiągnięcia neutralności klimatycznej - nawet nierealizowalna - daje do ręki potężny atut wizerunkowy w dobie np. prac nad europejskim Zielonym Ładem. Ma to niebagatelne znaczenie w kontekście wojny handlowej, którą Pekin prowadzi z Waszyngtonem. Co więcej, atut wizerunkowy może pomóc Chinom przykryć pewne kontrowersyjne tematy związane z ich transformacją gospodarczą, jak chociażby budowę tam na Mekongu, dzięki którym Pekin będzie w stanie kontrolować zasoby wody wpływającej z Wyżyny

Tybetańskiej.

Dlatego też Zachód musi w swojej polityce klimatycznej uwzględnić narzędzia, które będą wywierały presję klimatyczną na Chiny. Takie mechanizmy jak cło węglowe wydają się niezbędnymi środkami nacisku, z jednej strony wymuszającymi zmiany w Państwie Środka, z drugiej: ochraniającymi szybciej transformujące się gospodarki.